www.smikolaj.gniezno.opoka.org.pl

GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 4 (32) **Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie** **Kwiecień 2001**

W numerze:

Nasza parafia – str. 2, Zwyczaje wielkanocne – str. 3, Domowy Kościół – str. 4,
A czy znacie...? – str. 5, Całun – str. 6 - 7, Dla dzieci i młodzieży – str. 8, 9,
Bracikowscy – str. 10, Informacje parafialne – str. 11.

NIM NADEJDZIE RADOŚĆ WIELKANOCNEGO PORANKA

Triduum Paschalne, czyli trzy święte dni Wielkiego Tygodnia: Wielki Czwartek, Piątek i Sobota, stanowi szczyt liturgii całego roku kościelnego.

Wielki Czwartek jest to dzień ustanowienia Eucharystii i sakramentu kapłaństwa. Wieczorem we wszystkich parafiach sprawowana jest Msza Wieczerzy Pańskiej (u nas o godz. 18.30). Podczas radosnego śpiewu „Chwała na wysokości Bogu" dzwonią wszystkie dzwony świątyni, by umilknąć aż do sobotniego wieczoru. Po Mszy św. kapłan przenosi Najświętszy Sakrament do kaplicy wystawienia („ciemnicy") – gdzie adoruje się Jezusa, ukrytego pod postacią Hostii świętej. U nas adoracja trwa do godz. 22.00.

Wielki Piątek – dzień męki i śmierci Chrystusa na krzyżu. Od godz. 8.00 rozpoczyna się adoracja Pana Jezusa w „ciemnicy". W godzinach wieczornych (u nas o godz. 18.00) wierni gromadzą się na liturgię wielkopiątkową. Pierwsza część składa się z procesji, leżenia krzyżem przed obnażonym ołtarzem, liturgii Słowa i modlitwy powszechnej. Druga – to uroczysta adoracja Krzyża świętego i Komunia święta. Nie odprawia się Mszy św. Na zakończenie liturgii kapłan przenosi Najświętszy Sakrament do Grobu Pańskiego, przy którym wierni będą trwać na modlitwie. Adoracja w naszej świątyni do godz. 22.00.

Wielka Sobota – dzień spoczynku Chrystusa Pana w Grobie. Od godz. 8.00 trwa adoracja przy Grobie. W parafiach święci się pokarmy (u nas od godz. 14.00 – do 18.00 co godzinę). Jeśli odległość do kościoła jest znaczna, kapłani jadą święcić pokarmy, by nie było żadnej rodziny bez

„święconego" w poranek wielkanocny. Dawniej święcono wszystko, cokolwiek przygotowano na stół świąteczny. Ten piękny zwyczaj jest pozostałością z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Wieczorem w kościołach (u nas o godz. 20.00) Wigilia Paschalna, która jest szczytowym momentem całego roku liturgicznego.

Procesja rezurekcyjna odbędzie się w naszej parafii, zgodnie z wieloletnią tradycją, rano o godz. 6.00 przed Mszą św.

Bardzo serdecznie zapraszamy naszych Parafian do uczestnictwa w bogatych w treść i symbolikę ceremoniach Triduum Paschalnego. Uczestnictwo w tych nabożeństwach da nam głębokie przeżycie wielkich wydarzeń, które dokonały się w tamtych szczególnych dniach. Będzie także bezpośrednim duchowym przygotowaniem na religijne przeżywanie świąt Zmartwychwstania Pańskiego.

Chrystus zmartwychwstały nie tylko gwarantuje nam nasze zmartwychwstanie w przyszłości, po śmierci, ale również udziela nam swojej boskiej mocy do duchowego zmartwychwstania i odrodzenia, tu i teraz! DZISIAJ! Jest bowiem wiele rodzajów grobów i wiele rodzajów zmartwychwstania. Każdy z nas może rozerwać więzy grobu DZISIAJ, ponieważ każdy z nas może rozpocząć lepsze i szlachetniejsze życie.

Z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego życzymy Wam, Drodzy Parafianie, aby Chrystus Zmartwychwstały był wsparciem na drogach Waszego codziennego życia i dał Wam oraz nam, Waszym duszpasterzom, moc do duchowego zmartwychwstania, siłę do powstania z grzechu do łaski, ze słabości do mocy.

Życzymy także Wam, Drodzy Parafianie, przeżycia w to święto wiele radosnych chwil w życiu osobistym, rodzinnym i sąsiedzkim.

Ks. Proboszcz,
Ks. Jarek,
Ks. Waldek.

Nasza parafia

Życie mieszkańców parafii i miasta w latach 1920 – 1945 (cz. 5)

W niedzielę 5.03.1933 r. odbył się w Fordonie wiec manifestacyjny przeciwko zakusom Hitlera na granice polskie. W wiecu brało udział około 1000 osób. Do tego zbiorowego protestu przyłączyły się wszystkie stronnictwa i stowarzyszenia fordońskie. Wystosowały one wspólne pismo, zaznaczając w nim, że mimo różnic programowych wszystkie wspólnie staną w obronie całości Rzeczypospolitej. Pod pismem w imieniu towarzystw podpisali się ich prezesi - (*Maria Stefaniakówna – Tow. Młodych Polek, Jadwiga Sułkowska - Tow. Gimnastyczne „Sokół" Żeński, K. Szymański – Tow. Gimnastyczne „Sokół" Męski, Franciszek Płotka - Tow. Przemysłowe, Szaszorowski Zygfryd - S.M.P, Andzrzej Popowski - Zjednoczenie Zaw. Polskiego, Antoni Delik - Zw. Inwalidów Wojennych, Antoni Czekajewski - CH.Z.Z, Franciszek Koniecki - Chrześć. Demokr., Franciszek Murawski - Zw. Kolejarzy, Kłopotek i Główczewski - K.P.W, Franciszek Schueiber - Zw. Strzelecki i B.B.W.R, Kazimierz Wlekliński - Weterani Powstań Narodowych, Paweł Gniot - Tow. Mężczyzn Katolickich, Józef Grajek - N.P.R prawica, Józef Gaszak - P.P.S prawica, Jan Łatka - Z.Z.Z, dr Buxakowski - Tow. Przyjaciół Strzelca, Stanisław Modrakowski - Cechmistrz Cechu Wolnego, K. Szymański - Tow. Obrońcow Kresów Zachodnich).*

W latach międzywojennych ludność parafii uroczyście obchodziła święta o charakterze świeckim jak i narodowościowym. Na przykład dnia 25.05.1933 r. urządzono w Fordonie uroczysty obchód „Dnia Matki", który składał się ze śpiewu i deklamacji dzieci szkolnych oraz przemówienia ks. wik. Ponki. Z kolei 28.06.1933 r. o godzinie 15.00 ludność parafii uroczyście obchodziła „Święto Morza". Następnego dnia o godzinie 9.00 w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo. Po Mszy św. na zebraniu obywatelskim ustalono rezolucję obrony dostępu do morza. W komitecie organizacyjnym święta znajdowali się między innymi ks. prob. L. Gawin-Gostomski oraz ks. P. Redmer.

Niespełna trzy miesiące później, 12.09.1933 r. rozpoczęły się w parafii uroczyste obchody 250-lecia odsieczy Wiednia. Domy i ulice zostały udekorowane w chorągwie barw narodowych. O godzinie 18.00 dla uczczenia rocznicy uderzono w dzwony kościelne. W niedzielę 17 września o godzinie 10.30 odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów oraz poczty sztandarowe. O godzinie 16.00 odbyła się uroczysta akademia w Strzelnicy, na której, obok deklamacji i śpiewu, przemówił ks. P. Redmer.

Ludność parafii w swych poczynaniach była stale otaczana opieką duszpasterską, szczególnie tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Przykładem może być opieka duszpasterska nad świętem Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego, które odbyło się 4.06.1939 r. Z tej okazji była celebrowana przez wszystkich kapłanów parafii uroczysta Msza św., w czasie której homilię do młodzieży wygłosił ks. wik. Dykier.

Źródła: APB, AmF, Sprawy finansowe na rok 1933, sygn. 726; Z. Jarkiewicz, Świt i noc czyli dawny Fordon i jego burmistrz, Bydgoszcz 1994.

D.G.

Wielkanoc 1938 r. Stow. Pań Miłosierdzia św. W. a'Paulo z ks. J. Szydzikiem.

Procesja Bożego Ciała - lata trzydzieste XX wieku.

Zwyczaje wielkanocne

Wielkanoc w Polsce

Święta Wielkanocne rozpoczyna wczesnym rankiem we wszystkich kościołach Rezurekcja polska.

Odbywa się uroczysta procesja z Najświętszym Sakramentem, wyniesionym z grobu Pana Jezusa, dla podniesienia tajemnicy, że ten sam Chrystus, który dnia tego zmartwychwstał, jest z nami w Najświętszym Sakramencie.

Dawniej Rezurekcja była często połączona z widowiskiem, trzech kleryków ubranych w białe alby przedstawiało niewiasty idące do grobu, chór wyobrażał aniołów i śpiewał „Kogo szukacie w grobie, „nie ma Go tu". W czasie Rezurekcji strzelano z armat, fuzji, palono skrzynie, stare smalone beczki.

W pierwszym dniu świąt stoły były zastawione obficie, uginały się od szynek, kiełbas i placków, wszystko to obficie było zakrapiane alkoholem (miodem, piwem i winem).

Jajko wielkanocne królowało na polskich stołach, od wieków uważane było za symbol początku i źródło życia. Uważano je również za znak zmartwychwstania, odrodzenia i powrotu życia. W Polsce istniał zwyczaj zabawy „Na wybitki", polegała ona na toczeniu po stole pisanek lub kraszanek i stukaniu nimi o siebie. Stłuczone pisanki stawały się własnością posiadacza nienaruszonej. W dawnej Polsce panował zwyczaj obdarowywania się pisankami, dostawali je członkowie rodziny. Jeśli chłopakowi spodobała się któraś z panien, oznajmiał o tym, wręczając jej pisankę. Jeśli dziewczyna ją przyjęła i w zamian dała swoją, znaczyło to, że odwzajemnia uczucia kawalera.

Popołudnie pierwszego święta upływało na „tłuczeniu jaj".

W polskich domach na stołach pojawiał się baranek czyli tarczyk, był to baranek drewniany, który miał przy nóżkach piłę. Wyobrażało to Pana Jezusa, który pomagał św. Józefowi jako cieśla. Chłopcy obchodzili z tym barankiem domy i zbierali datki, byli przebrani za dziady i niedźwiedzie.

Śmigus - dyngus
- lany poniedziałek.

W Poniedziałek Wielkanocny jeszcze dzisiaj panuje powszechnie w Polsce zwyczaj oblewania się wodą. Dyngus urządzano ładnym i lubianym pannom, a ta która nie została oblana wiadrem wody, albo nie wrzucono jej do rzeki czuła się obrażona. Po dyngusie chodzono z kurkiem, niegdyś z żywym kogutem, nakarmionym ziarnem umoczonym w spirytusie, dzięki czemu był spokojny, ale głośno piał. Kogut w wielu kulturach jest symbolem słońca, męskości i sił witalnych.

Ładne panny były również smagane rózgą albo gałązką palmy, z czasem chłopcy przygotowywali sobie wierzbowe witki.

W Poniedziałek Wielkanocny gospodarze (tak jest również dzisiaj) kropili swoje pola wodą święconą, wbijali w ziemię krzyżyki z palm, aby zapewnić urodzaj i pomyślność w pracy i w domu.

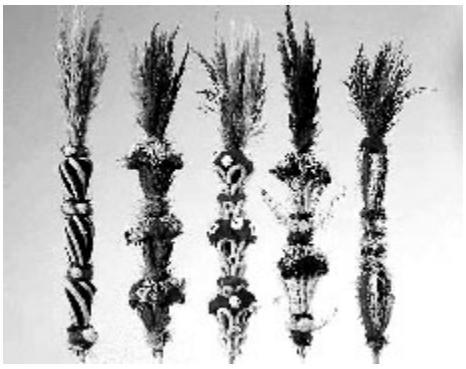

Dziewczęta natomiast chodziły po domach z zielonym drzewkiem lub gałęzią, obwieszoną barwnymi wstążkami, na znak wiosny i zmartwychwstania.

Lany poniedziałek jeszcze dzisiaj sprawia wiele radości pannom i chłopcom. Zdarza się, że ulubione dziewczęta przydybane są bardzo wczesnym rankiem w łóżku, pływają wtedy między poduszką a pierzyną. Chłopcy różnymi sposobami dostają się do dziewcząt, często wchodzą przez okno.

We wtorek natomiast chłopcy uciekają przed dziewczętami, szczególnie tymi, które poprzedniego dnia były mocno zdyngusowane.

Dzień „św. Lejki", jak żartobliwie określano lany poniedziałek, jest stale jeszcze obchodzony w Polsce i to bardzo dobrze, bo jest jednym z elementów polskiej tradycji.

M.K.

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Każdy z nas osobno wzmacnia swoją komunię z Bogiem przez przyjmowanie sakramentów świętych i przez osobistą modlitwę. Dla wspólnoty małżeńskiej takim wzmocnieniem i pożywką jest wspólna modlitwa męża i żony- modlitwa małżonków.

Modlitwa małżeńska – to modlitwa męża i żony, którzy razem, jedno przy drugim, stają w obecności Boga po to, aby Go wspólnie wielbić, chwalić, słuchać i prosić o łaskę coraz głębszego przeżywania sakramentu małżeństwa, o łaskę służenia Mu życiem zgodnym z Jego upodobaniem. Modlitwa małżeńska otwiera nas każdorazowo na przyjęcie łaski sakramentu małżeństwa. Przez nią oddajemy się Bogu na służbę. Jest ona wyrazem naszej woli spełnienia powołania naszego chrześcijańskiego małżeństwa. Modlitwa małżeńska pomaga żyć coraz bliżej siebie, ponieważ pogodna atmosfera modlitwy wnika w nasze życie codzienne i pomaga w naszych wysiłkach.

Oto kilka świadectw małżeństw, które praktykują modlitwę małżeńską - czym ona dla nich jest:

„Chwilą dnia oddaną Bogu, w której składamy Mu nasz wspólny hołd”.

„Chwilą intensywnego złączenia się naszej pary z Bogiem”.

„Jest to modlitwa tej najmniejszej wspólnoty chrześcijańskiej, którą jest małżeństwo”.

„Jest motorem szczęścia małżeńskiego i dialogiem z Bogiem”.

„Jest najpewniejszym sposobem zachowania harmonii małżeńskiej”.

Wypowiedzi te świadczą, że codzienna modlitwa małżeńska gromadzi łaski Boże, które poprzez sakrament małżeństwa tysiącem kanałów spływają na świat. Która para małżeńska, potrafiąca dostrzec tę rzeczywistość, mogłaby nie pokochać tej modlitwy? Pozostaje tylko mieć ambicję, aby praktykować ją za wszelką cenę. Wszystkie drogi są otwarte, bądźcie żywotni i pełni inicjatywy. Sprawą zasadniczą jest modlitwa codzienna oraz wspólna modlitwa męża i żony.

Wielu z nas modli się tymi słowami:

Bądź błogosławiony nasz Panie i Boże.
Imię Twoje niech będzie błogosławione przez wieki wieków.
Tyś stworzył mężczyznę i kobietę,
aby jedno było oparciem dla drugiego,
aby dzieci rodziły się z ich miłości,
aby ich jedność była odbiciem jedności,
jaka jest między Twym Synem a Kościołem.
Razem prosimy Cię,
tak jak uczył nas Jezus Chrystus,
o nasz chleb powszedni, pokarm dla ciała,
i o łaskę dla naszych dusz,
dla nas dwojga i dla naszych dzieci,
i dla dzieci naszych dzieci.
Zachowaj nas i strzeż w swojej Miłości.
Miej litość nad naszymi błędami i słabościami,
i natchnij nas
tym samym
Twoim przebaczeniem
wobec innych.
Racz ulitować się nad nami,
błogosław naszą miłość
i prowadź nas razem w dniach starości. Amen.

A czy znacie...?

Z obchodami Świąt Wielkanocnych związane były w dawnej Polsce liczne obrzędy. Niektóre z nich, czasami w znacznie zmienionej formie, zachowały się do dziś, inne odeszły z najstarszymi pokoleniami. Zanikł zwyczaj wzajemnego obdarowywania się kolorowymi pisankami, śmigus – dyngus zamienił się w oblewanie przechodniów wiadrami lodowatej wody.

A jak to bywało dawniej? Oto garść wspomnień, którymi zechcieli podzielić się niektórzy (wcale nie najstarsi) nasi parafianie.

Z mojego dzieciństwa **– wspomina pani Jadwiga –** szczególnie zapamiętałam Wielki Czwartek. W ten dzień robione były **świąteczne wypieki.** Babcia jak zwykle przejmowała rządy w kuchni. Od

rana pachniały drożdże, obowiązkowo piekła baranka, chleb a na końcu kruche mazurki. W Wielki Piątek obowiązywał post. W ten dzień jedzono trzy razy tylko chleb i śledzie. Obiadu w tym dniu babcia nie gotowała. Mama szorowała kosz i mój mały koszyczek na święconkę. Dziadek natomiast kopał w ogrodzie chrzan. Potem siadał na ławce przed domem, obierał go, tarł na tarce i płakał.

Pani Stasia tak przygotowywała święconkę: do koszyka na bibułkę i wykrochmaloną serwetkę wkładała kawałek szynki, małą kiełbaskę, kawałek chleba, baranka z ciasta, no i jajka. Jajka były pięknie barwione – na brązowo, bo ugotowane w łuskach cebuli lub zielono, gdyż gotowano je w źdźbłach wiosennego żyta. Cały kosz był ozdobiony mirtem, a obejście z nim domu trzy razy zapewniało dostatek przez cały rok.

Pan Rajmund, mieszkający w Fordonie, wspomina Wielkanoc swojego dzieciństwa tak: w Wielki Piątek wcześnie rano, gdy jeszcze spaliśmy, moja ciocia szła do ogródka i zrywała gałązki z krzewu agrestu. Przychodziła do nas, do pokoju i biła nimi lekko po nogach. Ten zwyczaj nazywano **Boże rany.**

W Poniedziałek Wielkanocny chodziliśmy po dyngusie. Tutaj, w Fordonie nie polewano się wodą, tylko bito rózgami. Pamiętam, że wchodząc do domów mówiliśmy wierszyk: „Chodzę ja wam po dyngusie, opowiem wam o Jezusie, Jezus się narodził, po dyngusie chodził, a ja mała służka, szukałam Jezuska, znalazłam Go w grobie, Zmartwychwstałego przyniosłam w sercu tobie."

Pani Zofia, jako mała dziewczynka, **mieszkała na Kujawach** i dzieli się z nami wspomnieniami swojej mamy: w Wielką Sobotę ludzie zbierali się u gospodarza, który posiadał największy dom. Tam przynoszono pokarmy do poświęcenia. Po księdza wysyłano powóz i przywożono do wsi. W podzięce za poświęcenie pokarmów każdy ofiarowywał coś ze swego koszyka. Czasami dla kapłana szykowano osobny kosz z pokarmami. W niedzielę wieczorem kawalerowie z całej wsi zbierali się przy największym drzewie. Schodziły się tam również wszystkie panny. Młodzieńcy, jeden po drugim, wchodzili na drzewo i rozpoczynały się **przywoływki:** „Katarzyna Pietrusińska z dobrego domu, w niebieskiej sukience, niech się nie boi, bo za nią Janek, przystojny i bogaty, z wiadrem wody stoi." W Poniedziałek już od świtu chłopcy czyhali na dziewczęta, które odświętnie ubrane szły do kościoła. Niejedna panna wracała do domu przemoczona do suchej nitki. Po południu na każdym płocie suszyły się koszule i pierzyny.

Pani Kazimiera wspomina: Wielka Niedziela rozpoczynała się od **uroczystego śniadania,** do którego po porannej Mszy rezurekcyjnej zasiadała cała rodzina. Na stole okrytym białym obrusem stawiano półmiski z jajkami, szynką, była też wielkanocna baba. W koszyku był chleb, chrzan i ćwikła. Po modlitwie ojciec brał talerzyk z pokrojonym na ćwiartki jajkiem, podchodził do każdego i składał życzenia. Najbardziej lubiłam świąteczne, niedzielne popołudnie. Razem z ojcem i braćmi szliśmy poświęcić pole. Braliśmy bazie, poświęcone w Niedzielę Palmową i wbijaliśmy je w ziemię na polu. Lubiłam te wędrówki. Ojciec opowiadał nam o drzewach, o skowronku, o kuropatwach i innych ciekawych rzeczach

W noc z Niedzieli na Poniedziałek **mogliśmy wyżyć się i popsocić – mówi Pan Antoni.** Zbieraliśmy się z chłopakami w gromadę i chodziliśmy po wsi. A to wnieśliśmy na dach stodoły bronę albo wóz, a to słomę co stała w stogu koło domu wynieśliśmy do sąsiada. Czasami pobieliliśmy wapnem okna w całym domu co ładniejszej panny. W Poniedziałek od rana słychać było w całej wsi krzyki, piski – żadnej ładnej pannie nie przepuszczaliśmy. Nie pomagały prośby, polewaliśmy wszystkim, co było pod ręką – nawet wiadrami.

Kiedy byłem małym chłopcem **wspomina pan Jacek** – Wielkanoc spędzaliśmy u babci na wsi. Dla nas, dzieci, **najważniejszy był „zajączek"**, który przynosił prezen-

ty. Wkładał je do gniazdka zrobionego w sadzie. Wielkie przygotowania zaczynały się już w Sobotę. Szliśmy do lasu po mech, z którego później owe gniazdka budowaliśmy. W Niedzielę wcześnie rano, jeszcze w piżamkach, biegliśmy do sadu, aby zobaczyć, czy „zajączek" już był. W gniazdkach były przeważnie słodycze.

Piękne to wspomnienia i aż serce z żalu łka, że nam, współczesnym, coraz rzadziej dane jest przeżywanie takich chwil.

WESOŁEGO

ALLELUJA!!!

GAWEŁ

CAŁUN

W kaplicy przylegającej do katedry w Turynie – w relikwiarzu za kratą zamykaną na trzy zamki – znajduje się najsłynniejsza i najbardziej niezwykła relikwia chrześcijaństwa. To lniane płótno o kształcie wydłużonego prostokąta jest długie na 4,36 m, a szerokie na 1,1 m. Na tkaninie widoczne są dwa słabo zaznaczone ślady ludzkiego ciała naturalnej wielkości. Jeden przedstawia postać z przodu, drugi – z tyłu. Czy płótno to – jak głosi tradycja – spowijało ciało Chrystusa po zdjęciu z krzyża? Wokół tego od dawna trwają gorące spory. Nie brakuje wątpiących, a nawet podejrzewających celowe oszustwo.
Mimo wieloletnich badań Całunu Turyńskiego nie znaleziono dotąd ostatecznej odpowiedzi, w jaki sposób doszło do powstania wizerunku. Kryje się w nim jakaś szczególna tajemnica – coś, czego nie można wytłumaczyć za pomocą praw fizyki, chemii czy biologii. Czyżby to była tajemnica Zmartwychwstania?

Odbicie postaci jest blade. Jednak przy wnikliwej obserwacji i za pomocą zdjęć można dostrzec niebywale dużo szczegółów. Wiele z nich mówi o tym, jak wyglądał człowiek, który nauczał w Galilei dwa tysiące lat temu. Był harmonijnie zbudowany, wysoki – ok. 180 cm wzrostu, co w tamtych czasach wyróżniało go w tłumie. Mógł ważyć ok. 70 kg. Umięśnienie wskazuje, że nawykł do pracy fizycznej. Nosił brodę. Miał od 30 – 36 lat. „Dla wierzącego istotne jest przede wszystkim to, że Całun jest zwierciadłem Ewangelii. Refleksja nad Całunem każe bowiem uświadomić sobie, że widniejący na nim wizerunek jest tak ściśle związany z tym, co Ewangelie opowiadają o męce i śmierci Jezusa, że każdy człowiek wrażliwy, kontemplując go, doznaje wewnętrznego poruszenia i wstrząsu" (Ojciec Święty Jan Paweł II Turyn 1998). Cztery Ewangelie szczegółowo opisują mękę Jezusa przed śmiercią na Krzyżu. Ślady wszystkich cierpień odnajdujemy na Całunie. Badanie tych śladów miało wszelkie cechy sądowej autopsji przeprowadzonej w celu określenia przyczyn zgonu. W prace nad Całunem zaangażowani byli wybitni naukowcy z zakresu medycyny sądowej.

Biczowanie. Około 500 lat temu zwrócono uwagę na liczne krzyżujące się ślady na Całunie mogące być odbiciem ran powstałych przy biczowaniu. Kara chłosty była nie tylko bolesna fizycznie, była też poniżająca. Nie wykonywano jej na obywatelach rzymskich. Badania wykazały, że biło dwóch oprawców, bili systematycznie, uważając, by nie trafić w miejsce, gdzie uderzenie mogłoby spowodować szybki zgon. Używali biczy o krótkim uchwycie i rzemieniach zakończonych metalowymi lub kościanymi końcówkami. Badacze Całunu doliczyli się 120 uderzeń. Prawo żydowskie dozwalało jedynie 40.

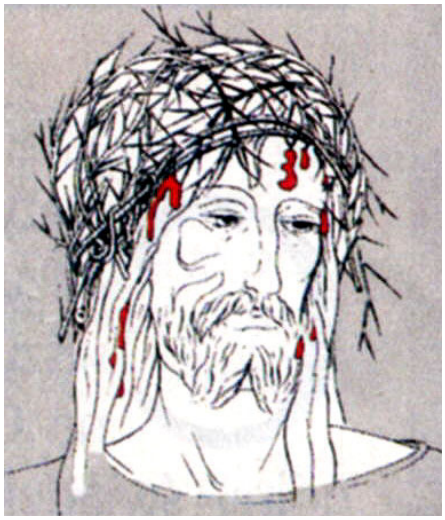

Koronowanie. Cierniowa korona była czapką czy hełmem na wzór wschodniej mitry. Na płótnie widać tylko przód i tył głowy. Doliczono się 33 krwawych uszkodzeń skóry. Przypuszcza się, że mogło ich być około 70. Odbicie twarzy wskazuje na liczne ślady ciosów zadawanych pięściami lub drewnianą pałką.

Droga Krzyżowa. Na Całunie znaleziono wyraźne ślady na ramionach od dźwigania czegoś ciężkiego. Niewątpliwie była to belka poprzeczna krzyża. Skazani na ukrzyżowanie nie nieśli całego krzyża, a jedynie belkę poprzeczną. Ślady ran na kolanach wskazują, że Jezus upadał pod krzyżem, przy czym nie mógł się ratować rękami, bo te przywiązane były do belki.

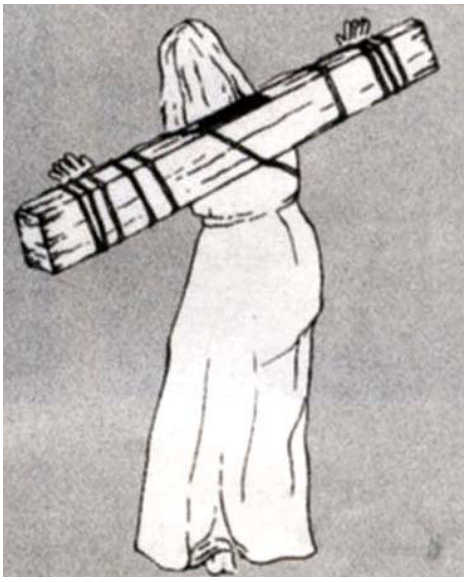

Ukrzyżowanie. Na wszystkich prawie obrazach widzimy, że Jezusowi przybito dłonie. Dzięki Całunowi wiemy, że to nie była prawda, bo gwoździe przeszły przez nadgarstki. Jest to miejsce

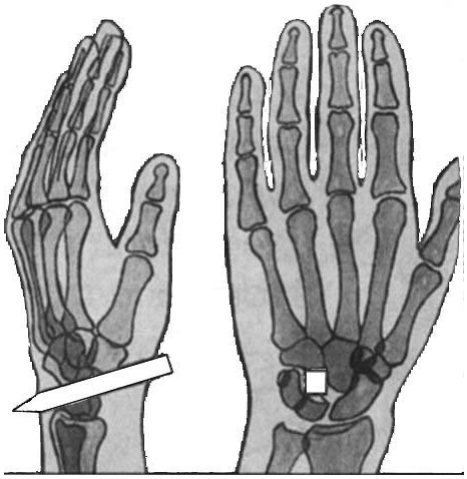

bardziej unerwione i to sprawiało ból znacznie większy. Obie stopy zostały przybite jednym gwoździem. Zawieszenie ciała na rękach powodowało ogromne trudności w

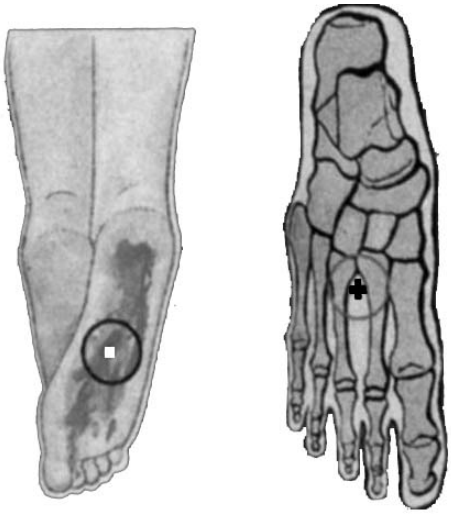

oddychaniu. Człowiek na krzyżu – aby uniknąć uduszenia – musiał co pewien czas podciągać się na rękach. Jezus podciągał się, gdy ucisk w płucach i duszność stawały się nie do zniesienia i opadał paraliżowany przez palące rany w nadgarstkach i stopach.

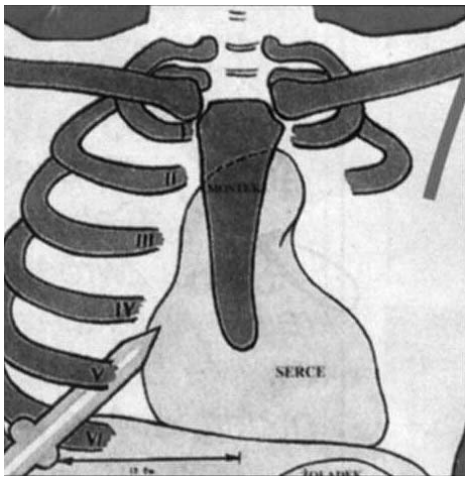

Bok przebity włócznią. Na Całunie znajduje się ślad po dużej ranie, zadanej po śmierci. Powstała ona od pchnięcia włócznią. Włócznie były na wyposażeniu rzymskich żołnierzy. Zrobił to dobrze wyszkolony żołnierz. Ostrze musiało przejść przez prawe płuco i prawy przedsionek serca. Raz jeszcze ślady na Całunie są zgodne z opisem z Ewangelii – w tym wypadku św. Jana. Czytamy w niej, że z przebitego boku Chrystusa wypłynęły krew i woda. Znając miejsce trafienia włóczni, lekarze stwierdzili, że ową wodą był płyn, który po śmierci zgromadził się w opłucnej.

Historia Całunu rozpoczyna się, gdy Józef z Arymatei przynosi płótno na Golgotę, by zawinąć w nie ciało Chrystusa. Dalsze losy Całunu, związane z nim perypetie to długa opowieść. Zostanie ona przedstawiona w kolejnym numerze naszej gazety parafialnej. Najciekawsze z tego jest dochodzenie naukowe dotyczące udowodnienia, że Całun jest autentyczny, że było w niego zawinięte ciało Naszego Zbawiciela.

J.I.

Materiał opracowany na podstawie Miesięcznika Rodzin Katolickich „Nasza Arka" nr 3 - 2001 r.

Poniżej wizerunek Chrystusa wykonany w laboratorium NASA na podstawie Całunu Turyńskiego.

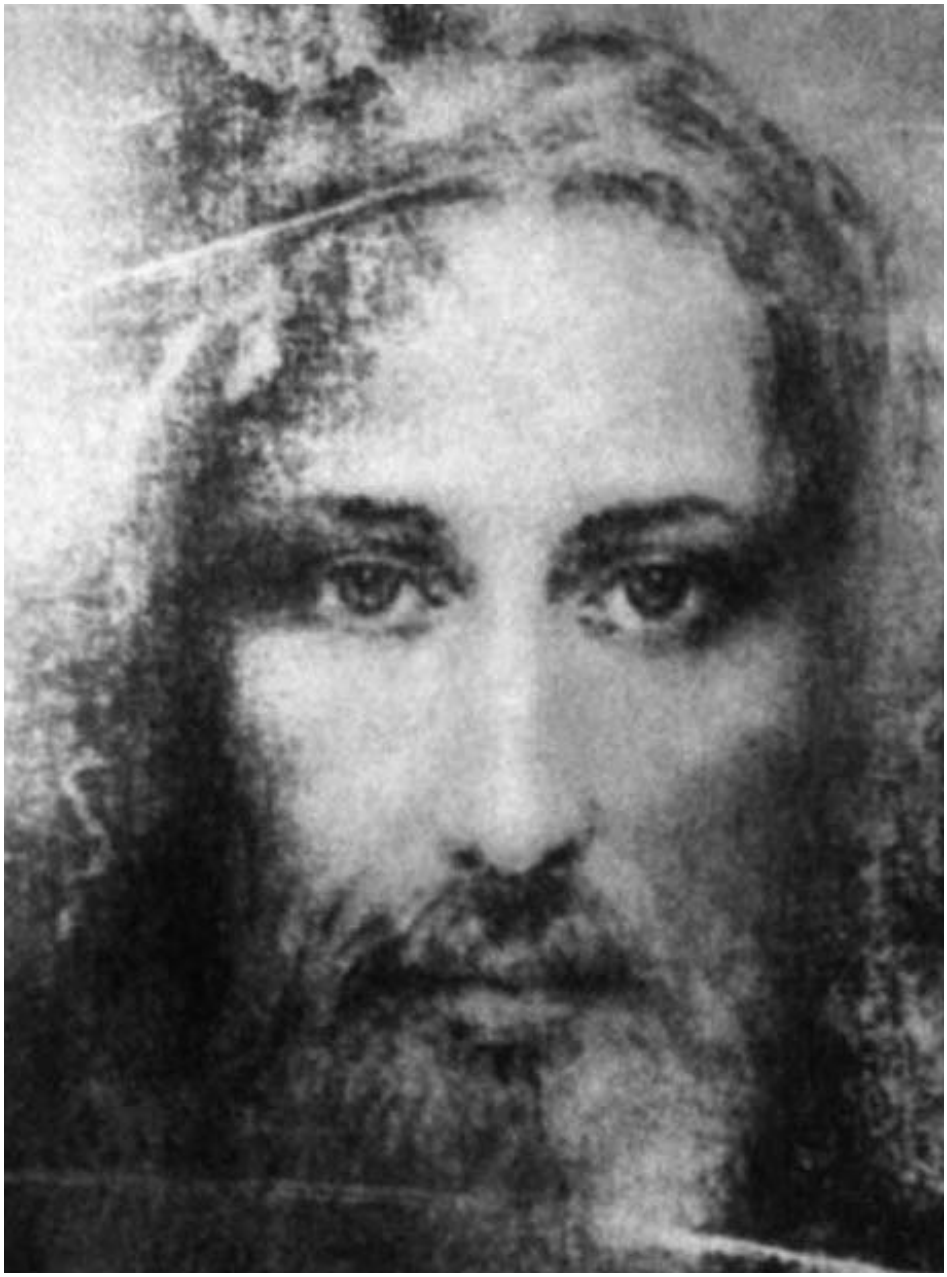

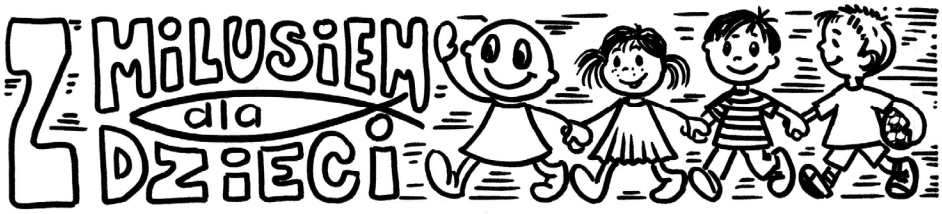

W kwietniowym numerze naszej parafialnej gazety w zeszłym roku zabraliśmy Was z Milusiem na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Zwiedziliśmy wtedy miejsca, które Pan Jezus uświęcił swoją męką i śmiercią, a zakończyliśmy opowiadanie przy grobie Pana Jezusa. Tym razem chcemy Wam opowiedzieć o tym, co działo się potem.

Najpierw określmy czas zdarzeń. W wyznaniu wiary mówimy, że Pan Jezus „zmartwychwstał dnia trzeciego". Ktoś z Was zapyta: jak to możliwe, że Pan Jezus umarł w Wielki Piątek (Pismo Święte podaje godzinę dziewiątą, co, musicie wiedzieć, odpowiada naszym trzem godzinom między 15.00 a 18.00), a już w sobotę po zachodzie słońca śpiewamy Alleluja!? Otóż Żydzi wtedy nie tylko inaczej liczyli godziny w ciągu dnia i nocy, ale też inaczej wyznaczali początek nowego dnia. My mówimy, że zaczyna się dzień gdy słońce wstaje, a oni mówili to samo, gdy słońce zachodziło. Ciekawe, prawda? A więc liczymy: **pierwszy** dzień to piątkowe popołudnie, **drugi** – to sobota od zachodu słońca w piątek do zachodu w sobotę i **trzeci** dzień – po zachodzie słońca w sobotę. Zgadza się? Miluś trzyma trzy paluszki i mówi: zgadza się: Pan Jezus zmartwychwstał **w nocy z soboty na niedzielę**, a więc trzeciego dnia.

Żaden z Ewangelistów nie opisuje samego zmartwychwstania, a więc chwili opuszczenia grobu przez Pana Jezusa. Dlaczego? **Bo nikt tego nie widział.** Miluś ma wątpliwości: a żołnierze, przecież stali całą noc przy grobie i to nieprawda, że zasnęli, jak im potem kazali mówić arcykapłani, byli przecież, jako Rzymianie, bardzo obowiązkowi. Pan Jezus po zmartwychwstaniu miał ciało uwielbione, to znaczy, że jeśli chciał, mógł być niewidzialny. Nie musiał więc odsuwać kamienia, żołnierze nie musieli Go widzieć. Ewangelista Mateusz pisze, że o świcie pierwszego dnia tygodnia, a więc w naszą niedzielę, Anioł Pański zstąpił z nieba, odsunął kamień i usiadł na niego, i wtedy żołnierze zadrżeli i podrętwieli ze strachu. Choć Mateusz nie wspomina, należy przypuszczać, że zaraz udali się do starszyzny żydowskiej i opowiedzieli im wszystko.

Miluś ma następną wątpliwość: jeśli nikt nie widział Jezusa wychodzącego z grobu, to skąd wiemy, że Chrystus zmartwychwstał?

Są trzy przesłanki, na podstawie których wierzymy w zmartwychwstanie Pana Jezusa. Pierwsza to **ukazanie się Aniołów,** którzy oznajmili o zmartwychwstaniu. Powiedzieli niewiastom, wyraźnie zmartwionym, gdy zobaczyły odsunięty kamień i nie znalazły ciała Jezusa w grobie: „Nie bójcie się. Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego, nie ma Go tu, zmartwychwstał jak zapowiedział".

Druga przesłanka to **pusty grób.** Aniołowie wręcz zachęcili niewiasty, by weszły do grobu i zobaczyły miejsce, gdzie leżał Pan Jezus. Potem niewiasty pobiegły do Apostołów, oznajmiając im radosną nowinę. Ci z kolei także przybyli do grobu i co zobaczyli? Miejsce, gdzie złożono Pana Jezusa było puste, leżały tylko płótna oraz zwinięta chusta. Zobaczyli i uwierzyli. Dopiero wtedy przypomnieli sobie, jak Pan Jezus wiele razy mówił im o swoim zmartwychwstaniu, ale oni wtedy tego nie rozumieli. Miluś podpowiada, że ten grób jest do dziś, jak pisaliśmy przed rokiem, i jako jedyny do tej pory na świecie jest pusty. Każdy, jak Apostołowie może tam wejść i uwierzyć. Pamiętacie? Nasze groby też kiedyś będą puste, cieszmy się z tego!

Trzecia, chyba najbardziej przemawiająca do nas, przesłanka to **ukazywanie się Jezusa po zmartwychwstaniu**. Dzieje Apostolskie wspominają, że Chrystus po zmartwychwstaniu ukazał się około pięciuset braciom i siostrom. Patrzcie, Kochane Dzieci, tylu ludzi widziało Pana Jezusa, tylu mamy świadków Chrystusowego zwycięstwa nad śmiercią i Szatanem. Miluś też chciałby zobaczyć Jezusa Zmartwychwstałego. Wiele z tych spotkań opisują Ewangelie. To jedne z najpiękniejszych i najradośniejszych zdarzeń opisanych przez Ewangelistów. Jak musiała cieszyć się Maryja, która tak cierpiała po stracie swego jedynego Syna, a teraz miała Go na powrót żywego. Jak cieszyły się niewiasty, które pod Krzyżem opłakiwały śmierć swojego Pana. Ile ciepła i miłości jest w spotkaniu Jezusa z Marią Magdaleną, która na widok Jezusa powiedziała: „Rabbuni!". A jak pięknie opisuje święty Łukasz spotkanie Jezusa z uczniami idącymi do Emaus, gdy ci poznali Go dopiero przy stole, gdy łamał dla nich chleb. Przeżywamy w Kościele rok poświęcony Biblii. Zachęcam Was, Kochane Dzieci, do lektury Pisma Świętego – przeczytajcie o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa, naprawdę warto!

Są niestety na świecie ludzie, którzy nie wierzą w Zmartwychwstałego. Mówią, że albo obudził się tylko ze snu, albo uczniowie wykradli ciało Jezusa. Mamy z Milusiem nadzieję, że ten artykuł pomoże Wam głęboko wierzyć w Zmartwychwstanie, a zbliżające się Święta Wielkanocne będą okazją, by tę radość wyrazić, czego Wam z całego serca życzymy!

Ks. Jarek

ŚWIEGO MIKOŁAJA

GŁOS MŁODYM

Wielkanoc, poświęcona pamięci zmartwychwstania Chrystusa, uznawana jest za najważniejsze i najstarsze święto chrześcijańskie. Poprzedzona jest okresem Wielkiego Postu, trwającego 40 dni, a ostatni jego tydzień, zwany Wielkim Tygodniem, upływa pod znakiem przygotowań i oczekiwania Wielkiej Niedzieli. Każdy dzień Wielkiego Tygodnia ma swoją własną obrzędowość i odrębne zwyczaje.

Jednym z nich, rozpoczynającym się w Wielki Piątek, jest zwyczaj odwiedzania grobu Chrystusa. Przywędrował on do Polski najprawdopodobniej z Czech lub Niemiec.

W dawnej Polsce wygląd grobów był we wszystkich kościołach podobny: stroiło się je jak można było najwspanialej, wykorzystując w tym celu drzewka świerkowe, kwiaty, zwierciadła i rzęsiste światła. Niemal wszędzie było też wyobrażenie Pana Jezusa i Najświętszej Panny Bolesnej przy Nim, a u Jezuitów w Warszawie grób zrobiony był z szyszaków, pałaszów i innej broni.

W każdym kościele siedziały ubrane na czarno kwestorki, potrząsające tackami i wzywające do dobroczynności dla sierot, ubogich i kalek. Wszędzie przygrywała łagodna i smutna muzyka. Groby wiejskie nie różniły się od tych w mieście, ich przybranie również charakteryzował przepych i okazałość: tu wśród morskich bałwanów straszny wieloryb połykał i wypluwał Jonasza, tam ukazany był cudowny połów ryb świętego Piotra.

Odwiedzanie grobu Chrystusa w Wielki Piątek zaczynało się od godziny pierwszej po południu i trwało do północy. Podczas dnia groby odwiedzali duchowni oraz dostojnicy świeccy i szlachta, w nocy zaś służebna czeladź, której nie przypadło odwiedzanie grobów razem z państwem.

W miastach, gdzie kościołów było więcej, należało obejść wszystkie, spędzić kilka chwil na modlitwie, a także złożyć datek na biednych. Przy grobach straż sprawowały specjalne warty.

Zewnętrzna okazałość i przepych w urządzaniu grobów sprawiła, że bogactwem wystawy i pomysłów polskie groby olśniewały cudzoziemców. Dość wcześnie zaczęły się pojawiać w ich wystroju elementy narodowe (np. tarcze, szable). W okresie niewoli narodowej przepych zastępowano symbolami. Tyle historii.

Tegoroczny Grób Pański w naszym kościele ma również symboliczny charakter. Oto trzy grobowce: Jezusa Chrystusa i dwóch łotrów, którzy (wg Ewangelii św. Łukasza) zostali wraz z Nim ukrzyżowani.

Pierwszy z nich, z napisem „Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdziesz do swego królestwa" (Łk 23,42), to grób dobrego łotra. Symbolizuje tych, którzy całą swoją ufność, nadzieję i wiarę pokładają w Panu, choćby w ostatniej chwili życia swego. Dla nich wiara jest obcowaniem z Bogiem na co dzień, a nadzieja i ufność sprawiają, że obca jest im rozpacz i przekonanie o sytuacjach przegranych i uczuciach niepotrzebnych. Nadzieja prowadzi do wiary, a wiara porządkuje wszystkie pozorne przeciwności. Ufają, że „nic takiego się nie zdarza, czego by nie chciał Bóg, a wszystko to, czego chce Bóg, choćby wydawało się najgorsze, jest najlepsze" (św. Tomasz Morus).

Grób drugi, rozpadający się i zniszczony, to grób złoczyńcy, który urąga Jezusowi do końca: „Czy Ty nie jesteś Mesjaszem? Wybaw więc siebie i nas" (Łk 23,39). Odpowiada mu dobry łotr: „Ty nawet Boga się nie boisz...". Żyjesz jak chcesz, robisz co chcesz. Może nawet łudzisz się, że Jezus cię wybawi, gdy skończysz swoje życie na tej ziemi. Ten łotr stracił swoją szansę zbawienia. Jego grzech zniszczył w nim to, co Boże. Nie pozwolił Jezusowi na przebaczenie i szczęście wieczne.

W miejscu, gdzie zginęła
Latem rosną kwiaty
Wtedy była zima
I nawet źdźbła trawy

Śmierć nadeszła nagle
W oznaczonym czasie
Nie zadała pytań
Nie chciała wyjaśnień

Niezapowiedziana
Bezkompromisowa
Pewnie tylko obiecała
„Zaczniesz żyć od nowa"

Śmierć jest niczym złodziej
Co do drzwi nie puka
Nikt jej nie przekupi
Nikt jej nie oszuka

Czasem jest zbyt wczesna
Czasem niepotrzebna
Ale jaka zatem była
Ta na krzyżu z drewna?

Śniadanie wielkanocne

Rodzina powinna zgromadzić się wokół uroczyście nakrytego stołu, przybranego gałązkami wierzbowymi, bukszpanem, kolorowymi pisankami, kurczątkami z waty, zieloną pszenicą. Ozdoby te symbolizują nowe życie, otrzymane na chrzcie świętym. Na środku stołu powinien być umieszczony mały paschał rodzinny, baranek wielkanocny oraz „święconka". Każdy powinien poczęstować się kawałkiem święconego jajka, które symbolizuje życie. Potem wszyscy siadają do stołu i z radością spożywają wielkanocne potrawy. Śniadanie rozpoczynamy i kończymy modlitwą. Bardzo miłym i radosnym akcentem mogą być drobne upominki czy słodycze.

Życzę Wam radosnych świąt.
Ks. Waldek

Powieść w odcinkach (25)

Rodzina Bracikowskich

„Wiosna już w pełni, a Święta Wielkanocne zbliżają się wielkimi krokami.” - myślała babcia Aniela, podlewając kwiaty w doniczkach. W to wiosenne przedpołudnie była sama i troszeczkę znudzona krzątała się po domu. „Chyba przeczytam gazetę - pomyślała - albo zetrę kurz. A może pooglądam telewizję? Sama nie wiem, co mam robić” - ziewnęła i już miała zasiąść w fotelu, gdy nagle zadźwięczał dzwonek u drzwi. Babcia podreptała do przedpokoju i spojrzała przez wizjer. Zobaczyła eleganckiego mężczyznę w średnim wieku. Wzbudził jej zaufanie, postanowiła więc otworzyć drzwi.

- Dzień dobry! - zaczął mężczyzna - jestem przedstawicielem firmy „Komex” i zajmuję się sprzedażą takich oto akcesoriów - otworzył małą walizeczkę - proszę, oto jedyna i niepowtarzalna okazja, aby nabyła pani ten oto zestaw płyt kompaktowych pod wspólnym i jakże wiele mówiącym tytułem… - tajemniczo zawiesił głos - „Miłość na każdą porę” - wypalił, aż babcia podskoczyła wystraszona.

- Ale ja nie potrzebuję… - spróbowała przerwać potok słów sprzedawcy.

- A, nie ma pani odtwarzacza, to mogą być kasety - niezrażony mężczyzna wyjął następny pakunek - bo widzę, że jest pani bardzo romantyczną osobą - głos akwizytora stał się aksamitny i pociągający - wiem, że na pewno lubi pani piosenki o miłości, a to będzie coś w sam raz dla pani - zestaw kaset „zatrzymał” się tuż przed nosem babci Anieli.

- Chyba nie dla mnie… - babcia ponownie podjęła próbę przerwania intruzowi.

- Nie dla pani, to dla ukochanej osoby może? - mężczyzna był niepokonany- wspaniały prezent na Wielkanoc. Zrobi pani komuś cudownego zajączka, kic, kic!- sprzedawca przystawił dwa palce do głowy i podskoczył, naśladując zająca. Babcia Aniela ze zdumienia otworzyła usta i stała tak oniemiała, prawie nie oddychając.

- Więc co, kupujemy? - mężczyzna uśmiechnął się czarująco.

- E, chyba nie bardzo - zastękała babcia - nie chcę kaset.

- Jeżeli nie kasety, to może… - sprzedawca znów pogrzebał w walizeczce - depilator! Wspaniały, usuwa włoski razem z cebulkami i to prawie bezboleśnie!

- Ale po co mi depilator? - babcia trochę już się rozluźniła i nawet się roześmiała.

- O, proszę pani, to cudowne wprost urządzenie. Depiluje, ale nie tylko - znów tajemniczo zawiesił głos.

- A co, może też pierze i gotuje? - babcia odzyskała już równowagę i zaczęła drwić z akwizytora.

- No, może już niedługo tak będzie, ale teraz… . Czy pani wie, że on także… goli swetry!!! - mężczyzna triumfalnie uniósł depilator w górę i z zachwytu przymknął oczy - a w tajemnicy powiem pani - konspiracyjnie ściszył głos - że nawet ja sam, kiedy wyjeżdżam na wakacje, na przykład nad morze, to też depiluję sobie nim nogi. Jestem wtedy taki… estetyczniejszy - dokończył szeptem. Babcia Aniela była z natury osobą wyrozumiałą i tolerancyjną, ale kiedy usłyszała takie zwierzenia, nie wytrzymała. Śmiejąc się na cały głos, zamknęła drzwi, nawet nie żegnając się ze sprzedawcą. „To dopiero reklama”

* * *

Wieczorem babcia Aniela siedziała w fotelu i przeglądała kwietniowy numer „Głosu Świętego Mikołaja”.

- Piotrze! - zawołała nagle do syna - zobacz, znowu mnie opisali w „Rodzinie Bracikowskich.” Czy ty nie mógłbyś czegoś zrobić, żeby w końcu dali nam spokój i przestali o nas pisać? - Zobaczymy - spokojnie odparł syn.

A co na to Czytelnicy? Czy interesują Państwa dalsze losy rodziny Bracikowskich? Czy może rzeczywiście dać im spokój?

Łucja
Rys. Krystyna Karpińska

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. Biblioteka parafialna czynna w każdą niedzielę w domu katechetycznym na II piętrze od 10.30 do 12.00.

2. W środę – 4 kwietnia o godz. 18.00 różaniec za zmarłych, których wspominamy w zdrowaśkach rocznych, a o godz. 18.30 Msza św. w intencji tych zmarłych.

3. W środy:
- o godz. 18.00 Nowenna do MB Nieustającej Pomocy,
- zbiórka i wydawanie odzieży w domu katechetycznym od godz. 17.00 do 19.00.

4. W sobotę – 7 kwietnia po rannej Mszy św. odwiedzimy chorych.

5. Spowiedź dla dzieci i młodzieży przed I–szym piątkiem odbędzie się w ramach rekolekcji:
- w poniedziałek – 02.04 dla klas II gimnazjum po nauce o godz. 8.30
- w poniedziałek – 02.04 dla klas III szkół podstawowych po nauce o godz. 11.30
- we wtorek – 03.04 dla klas I gimnazjum po nauce o godz. 8.30
- we wtorek – 03.04 dla klas IV i V szkół podstawowych po nauce o godz. 10.00
- we wtorek – 03.04 pierwsza spowiedź dla dzieci, które będą przyjęte 5 maja br., po nauce o godz. 11.30
- w środę – 04.04 spowiedź dla klas VI szkół podstawowych po nauce o godz. 9.30.

6. Chrzest św. odbędzie się w sobotę, 7 kwietnia o godz. 17.00 i w I–sze święto Zmartwychwstania Pańskiego o godz. 12.15. Pouczenie dla pierwszego terminu odbędzie się w piątek (6.04) po wieczornej Mszy św. Pouczenie przed chrztem w święto Wielkanocy odbędzie się w Wielki Czwartek po wieczornej Mszy św.

7. Wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy Żywego Różańca – w niedzielę, 8 kwietnia po Mszy św. o godz. 8.00.

8. 16 kwietnia – w Poniedziałek Wielkanocny – dzień modlitw w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego.

9. Spotkanie Akcji Katolickiej odbędzie się w Wielki Czwartek po wieczornej Mszy św.

10. Spowiedź wielkanocna, na którą przybędą spowiednicy z innych parafii, odbędzie się w Wielki Wtorek: od godz. 7.00 do 9.30 i od godz. 15.30 do 19.00. Msze św. w Wielki Wtorek o godz. 7.30, 9.00 i 18.30. Komunię św. będziemy rozdawać co pół godziny. Prosimy nie odkładać spowiedzi na ostatni moment przed świętami, gdyż w Wielkim Tygodniu słuchamy spowiedzi w innych parafiach (musimy po bratersku odrobić pomoc, np. w sobotę przed świętami w parafii św. Mateusza, w Wielki Poniedziałek w parafii św. Jana i św. Łukasza, w Wielką Środę w parafii Królowej Męczenników).

11. Na zakończenie Wielkiego Postu przeżywać będziemy Święte Triduum Paschalne (Wielki Czwartek, Piątek i Sobota). Zapraszamy do przeżycia tych bogatych ceremonii:
- w Wielki Czwartek Msza św. o godz. 18.30 i adoracja Pana Jezusa w „ciemnicy" do godz. 22.00
- w Wielki Piątek rano odwiedzimy chorych. Ceremonie Wielkiego Piątku o godz. 18.30. O godz. 21.00 Gorzkie Żale. Adoracja przy Grobie Pańskim do godz. 22.00.

12 Adoracja Pana Jezusa w Wielki Piątek i Wielką Sobotę:
- godz. 8.00 – 9.30 – Róża (Zelatorki – Pani Szkoła)
- godz. 9.30 – 11.00 – Róża (nie ma jeszcze Zelatorki. Dotychczas była nią śp. Pelagia Maciejewska)
- godz. 11.00 – 12.30 – Róża (Zelatorki – Pani Antowskiej)
- godz. 12.30 – 14.00 – Róża (Zelatorki – Pani Ireny Maciejewskiej)
- godz. 14.00 – 15.30 – Róża (Zelatora – Pana Kozioł)
- godz. 15.30 – 16.30 – ministranci,
- godz. 16.30 – 17.30 – lektorzy, młodzież
- godz. 17.30 – 18.30 – Oaza Rodzin
- Adoracja Pana Jezusa w Wielki Czwartek i Wielki Piątek od godz. 20.00 do 22.00 – Akcja Katolicka.

13. W Wielką Sobotę święcenie pokarmów wielka-

(Ciąg dalszy na stronie 12)

INFORMACJE PARAFIALNE

(Ciąg dalszy ze strony 11)
nocnych o godz. 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00. Wigilia Paschalna rozpocznie się o godz. 20.00. Na tę uroczystość przynosimy świece.
14. Serdecznie zapraszamy na procesję rezurekcyjną i na Rezurekcję o godz. 6.00.

Sprawy materialne

1. W Środę Popielcową zebraliśmy na HOSPICJUM w Bydgoszczy 2.118 zł.

2. Ks. Proboszcz składa serdeczne „Bóg zapłać" za ofiary na złocenie ołtarza złożone do puszek w drugą niedzielę marca (2.155 zł).

3. Założyliśmy nowe nagłośnienie kościoła firmy Uno Italia. 3.000 zł zostało zapłacone w zeszłym roku. Według umowy pozostało do zapłacenia do końca marca 15.000 zł. Ta suma uległa zmniejszeniu, gdyż zainstalowano mniej głośników i mikrofonów niż planowano. Ostatecznie pozostało do zapłacenia do końca marca za nagłośnienie jeszcze 12.000 zł. Ks. Proboszcz zdaje sobie sprawę, że tę kwotę trzeba zapłacić. Nie można tu już negocjować przedłużenia terminu, gdyż firma czekała, zgodnie z umową, prawie rok. Dlatego Ks. Proboszcz, zdając sobie sprawę również z trudnej materialnie sytuacji rodzin, postanowił szukać do końca marca źródeł poza parafią.

4. Został zrobiony kapitalny remont naszego ksero. Koszt 930 zł.

5. Przeprowadziliśmy kolejny remont dachu na domu katechetycznym, gdzie były przecieki i należało temu zaradzić.

6. Na założenie instalacji grzewczej w kościele złożyło w I–szej racie ofiarę 717 rodzin. Zebraliśmy sumę w wysokości 66.285 zł. Do dnia 25 marca na II–gą ratę złożyło ofiarę 228 rodzin w wysokości 19.410 zł. **W sumie mamy 85.695 zł.** Brakuje jeszcze 34-.305 zł, które należało zapłacić do końca marca. Zebrane dotychczas pieniądze zostaną wpłacone i będziemy prosić wykonawcę ogrzewania o przedłużenie terminu płatności. Liczymy na dalszą pomoc Parafian. Musimy też pomyśleć o posadzce, a przynajmniej o wyłożeniu prezbiterium marmurem. Przy posadzce betonowej prawie niemożliwą rzeczą jest utrzymanie czystości w kościele. Cierpi na tym odnowiony za wielkie ofiary ołtarz. Jedna praca pociąga konsekwentnie następną. Dobrze byłoby zakończyć chociaż remont prezbiterium na WIZYTACJĘ KS. BISKUPA, która odbędzie się 9 maja br.
Mamy upragnione ogrzewanie kościoła**.** Prawie wszyscy Parafianie na kolędzie dziękowali za to, że wreszcie w naszym kościele jest ciepło. Należą się wielkie podziękowania Parafialnej Radzie Duszpasterskiej za podjęcie tej inicjatywy oraz 717 rodzinom, które – składając ofiarę na ten cel – przyczyniły się do realizacji tego wielkiego i kosztownego przedsięwzięcia. Ks. Proboszcz, **wierząc w wsparcie Parafian**, podpisał umowę z firmą „Instalsystem". **Tymczasem pozostał prawie sam.** Tylko 228 rodzin pomogło w spłacie drugiej raty (pozostaje 2500 rodzin). Ks. Proboszcz, bez solidarnego poparcia wielu, nie jest w stanie opłacić tej poważnej inwestycji i wykonać tak bardzo potrzebną posadzkę. Jest to nasza wspólna sprawa, a więc i nasza wspólna odpowiedzialność.

Zostali ochrzczeni

Jakub Tymiński, ur. 01.01.2001 r.
Agnieszka Gałgańska, ur. 26.01.2001 r.
Kosma Damian Zieniewicz, ur. 01.06.1999 r.

Odeszli do wieczności:

Zofia Wyrkowska, lat 93 z ul. Bydgoskiej 36/5
Jerzy Michalski, lat 64 z ul. Fordońskiej 426
Maria Lewandowska, lat 81 z ul. Wyszogrodzkiej 15/1
Zdzisław Leszczyński, lat 58 z ul. Piłsudskiego 4/2
Łucja Piechowska, lat 49 z ul. Osiedlowej 4/52
Teresa Gogolińska, lat 63 z ul. Fordońskiej 418/12
Mateusz Sztajerowski, lat 8 z ul. Muśnickiego 2/59
Wanda Hass, lat 79 z ul. Fordońskiej 467/4
Teresa Lemańczyk, lat 49 z ul. Celnej 8
Emilia Podkowińska, lat 74 z ul. Wolnej 4/21

GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA
Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski. Obsługa strony internetowej: Krzysztof Wojczak
Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak. Ks. Jarosław Kulpiński, ks. Waldemar Krawczak.
Asystent kościelny: ks. Roman Buliński - smikolaj@gniezno.opoka.org.pl
Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. tel. 347-15-55; e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Numer zamknięto 27.03.2001 r.